

EPILOG

W tym opracowaniu starano się wykazać, że chaos przestrzenny i kryzys w gospodarce przestrzennej jest jedną z najpoważniejszych barier rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. Reforma gospodarki przestrzennej powinna zatem otrzymać priorytet polityczny w działaniach Rządu i Sejmu RP, podobny jaki otrzymała na początku transformacji ustrojowej budowa samorządów terytorialnych. Przed przystąpieniem do systemowych prac legislacyjnych konieczne jest zatwierdzenie przez władzę wykonawczą i ustawodawczą założeń i głównych zasad docelowego modelu zarządzania przestrzenią i planowania rozwoju. Inicjatywy legislacyjne w dziedzinie gospodarki przestrzennej i mieszkaniowej bez uzyskania społecznej i politycznej zgody oraz zatwierdzenia zakresu koniecznych zmian nie powiodą się. Pokazały to wymownie doświadczenia ostatnich kilkunastu lat.

Są to wielkie zadania, wymagające zaangażowania polityków oraz fachowców, lokalnych społeczności i środowisk zawodowych. Naprawianie i modyfikowanie praw gospodarki przestrzennej należy prowadzić z udziałem doświadczonych urbanistów, geografów, ekonomistów, socjologów, architektów, ekologów i ekspertów z wielu innych dziedzin.

Jest oczywiste, że reforma wymaga wielu trudnych zmian, konieczne jest bowiem ograniczenie tzw. wolności zabudowy, będącej głównym źródłem katastrofy urbanizacyjnej, praktyczne wyeliminowanie decyzji administracyjnych z procesu lokalizacji inwestycji, czy też powstrzymanie 'inwazji' reklam, które niszczą krajobraz Polski. Celem głównym powinna być systemowa naprawa gospodarki przestrzennej, należy podkreślić, że poprawianie jedynie fragmentów prawa i stosowanie swoistych „łat”, ładu przestrzennego nie zbuduje. Przykładem może być tzw. ustawa krajobrazowa, wypracowywana z dużym nagłośnieniem z inicjatywy Kancelarii Prezydenta RP, która po trzech latach od uchwalenia (kwiecień 2015 r.), w najmniejszym stopniu nie poprawiła estetyki krajobrazu, w tym zwłaszcza nie ograniczyła szczególnie szpecących fizjonomię reklam billboardowych. Nie pomogły temu szerokie konsultacje społeczne, w tym wiele krytycznych głosów płynących ze środowisk naukowych, które praktycznie zignorowano, a które po upływie czasu okazały się zasadne [Kolipiński 2014; Śleszyński *et al.* 2016a, 2016b].

Reformy gospodarki przestrzennej nie wolno jednak odkładać, gdyż nie można tolerować patologii urbanizacyjnych, które generują olbrzymie, wciąż rosnące straty gospodarcze i społeczne, oszacowane na ponad 80 mld zł rocznie. Warto też zauważyć, że reforma ma coraz więcej sojuszników. Społeczeństwo obywatelskie doceniające

znaczenie problemów przestrzennych i aktywne ruchy miejskie będą jej sprzyjać. Mamy coraz zamożniejsze społeczeństwo, które wymagać będzie odpowiednich standardów bytowych i środowiskowych, oraz które w końcu nie zaakceptuje niszczytelnych decyzji nieudolnych władz i szkodliwych działań spekulantów. Nasza wiedza o wartości dobrze zagospodarowanej przestrzeni i o kosztach szkodliwych procesów urbanizacyjnych jest coraz większa. Jeśli wiedza o korzyściach z reformy dotrze do świadomości społecznej, kontrola rozwoju i ochrona ład przestrzennego znajdzie się na liście celów politycznych. Wówczas można będzie przystąpić do porządkowania prawa i instytucji oraz naprawy zwyczajów administracyjnych.

Należy pamiętać, że głównym, wyjściowym punktem przeprowadzenia koniecznych zmian prawa jest wola polityczna rządzących, a zbudowanie w Polsce racjonalnego systemu zarządzania przestrzenią wymaga zdefiniowania i uzgodnienia polityki przestrzennej państwa oraz ustalenia zasad jej skutecznego wdrażania. Jeśli jednak „spóźniona” wola polityczna pojawi się pod wpływem załamania gospodarczego, to wielopokoleniowe koszty naprawy funkcjonowania gospodarki przestrzennej będą jeszcze większe, zaś uzdrowienie podstaw do racjonalnego gospodarowania przestrzenią, jako najistotniejszego czynnika budowania konkurencyjnej gospodarki będzie jeszcze trudniejsze.